

Renata Stojecka-Zuber

Wychowanie przez pracę w poglądach wybranych klasyków wychowania opiekuńczego

Scientific Bulletin of Chełm - Section of Pedagogy nr 1, 119-131

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WYCHOWANIE PRZEZ PRACĘ W POGLĄDACH WYBRANYCH KLASYKÓW WYCHOWANIA OPIEKUŃCZEGO

RENATA STOJECKA- ZUBER

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (Poland)

ABSTRACT: *In this article the author referring to the history of education in Poland is looking for inspiration for the debate on education through labor. He recalls the views of the classics on the role of the teacher in the educational process and clearly formulated goals, which should be implemented for the good of the child and the entire nation. Examples of good practice adopted child care proposed in the early twentieth century by K. Lisiecki, K. Jeżewski and B. Markiewicz show that education to work and by working already served prepare young people to participate in social life. It turns out that the ideas of the classics are still valid and should be used in modern concepts of personal development of man and society.*

KEY WORDS: *education, work, teacher, student, personal and social development of man*

Edukacja, a tym samym wychowanie dzieci i młodzieży, to jedno z najważniejszych zadań, jakie stoi przed każdym pokoleniem. Określenie jego celów ma służyć jak najlepszemu ukształtowaniu osobowości wychowanków – ich systemowi wartości oraz przygotowaniu ich do samodzielnego życia. Warto przywołania, zwłaszcza w czasach współczesnych, jest podstawowe założenie realizacji procesu edukacji sformułowane przez Komisję Edukacji Narodowej, a zamknięte w sformułowaniu – „aby jemu było dobrze i z nim było dobrze”. W *Przepisach na szkoły wojewódzkie* ogłoszonych w roku 1774 zapisano:

„Edukacja dziecięca jest osnową starań około niego podjętych na to, aby jemu było dobrze. Będzie rosnącemu człowiekowi dobrze, gdy się ciało jego utwierdzi ku zdrowiu, gdy oświecony w sprawach religii i prawach przyrodzonych znać będzie swoje istotne dobro, swój prawdziwy pożytek, gdy zawczasu wprawiony będzie w znanie i czucie dobra. Będzie z nim dobrze, kiedy będzie ludzki, sprawiedliwy, dobroczynny i wykonywający powinności swoje. (...) Nauczyciel każdy powinien być o tym przekonany, że od niego prawie wszystko w edukacji zawisło. Przymioty jego rozumu i serca wpłyną w rozum i serce uczniów. Trzeba nauczycielowi być filozofem, jaśniej widzieć rzeczy, znać grunt człowieka, skłonności, namiętności, pojętność każdemu człowiekowi właściwą, związek umiejętności ludzkich; trzeba być czułym, nienaruszonym, sprawiedliwym, gorliwym o dobro uczniów i dobro pospolite narodu”.

Ten «przepis» na edukację, zwłaszcza dziś, wydaje się ogromnie pożądanym. Wychowanie bowiem przeżywa swoisty kryzys. Jego powody są: różne zmiany dokonujące się

w życiu społecznym, galopująca technizacja życia, przemożny wpływ środków masowego przekazu na funkcjonowanie (szczególnie młodego pokolenia), spadek autorytetu wychowawców, osłabienie roli rodziny i inne. Wiele zadań i powinności wychowawczych zarówno rodzice, jak i inni wychowawcy, spychają na różne podmioty, których wpływ na dzieci często pozostaje poza ich kontrolą. Jak pisze W. Brezinka „... jeżeli ktoś odrzuca wychowanie lub twierdzi, że przegrywa ono w walce z innymi wpływami, uzależnia przyszłość dzieci i młodzieży od czystego przypadku”²⁸¹.

Należy przyjąć, że proces wychowania rozumiany jako: „zamierzone działania w formie interakcji społecznych mające na celu wywołanie trwałych, pożądanych zmian w osobowościach ludzi, łącznie ze stwarzaniem im warunków ułatwiających samoaktualizację drzemiących w nich konstruktywnych możliwości”, powinien być planowany i sumiennie realizowany przez wszystkich odpowiedzialnych za wprowadzenie młodego pokolenia w dorosłe życie.

Wychowanie ma charakter wieloaspektowy. Jednym z nich jest wychowanie do pracy i przez pracę. Było ono przedmiotem zainteresowań wielu pedagogów, myślicieli i uczonych (F. Modrzewski, J.A. Komeński J.H. Pestalozzi, S. Staszic i inni), uznających jego wartość, a konieczność realizacji za nieodzowny element procesu wychowania. Wychowanie przez pracę było także elementem wielu systemów wychowawczych, których twórcy uważali je za bardzo ważny sposób przygotowania wychowanków do życia społecznego i samodzielności. Należą do nich m.in.: Kazimierz Lisiecki, Kazimierz Jeżewski, ks. Bronisław Markiewicz.

Kazimierz Lisiecki (1902-1976), pseudonim „Dziadek” to twórca ognisk wychowawczych, które w zamyśle miały być przeznaczone dla warszawskich gazeciarzy, a po ich uruchomieniu stały się ośrodkiem wychowawczym dla różnych chłopców, „do których nie uśmiechnął się los ani tatuś, ani mamusia”²⁸². Ogniska pomyślane były jako swego rodzaju strefa buforowa, umieszczona między domem rodzinnym a domem dziecka, która skutecznie hamowała powiększanie się rzeszy sierot społecznych. Miały być drugim domem, ale dobrym domem – zapewniającym radosne dzieciństwo, warunki do nauki i prawidłowego rozwoju. Lisiecki dbał by były domem. Funkcjonowanie ognisk oparł na zasadach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy, czyli: „nic za darmo”, wstyd za zło, honor gromady ważniejszy od kieszonkowych ambicji, „jeden za wszystkich – wszyscy za jednego”, prawa twoje wynikają z wzorowo wypełnionych obowiązków. Istotne też było przekonanie, że „dziecku trzeba

²⁸¹ W. Brezinka, *Wychowanie i pedagogika. W dobie przemian kulturowych*, Kraków 2008.

²⁸² W. Salinger, *Kazimierz Lisiecki – dziadek, twórca ognisk wychowawczych*, „Problemy Opiekuńczo – Wychowawcze” 1981, nr 8, s. 323.

najpierw dać to, co mu się należy, a potem w miarę i w porę wymagać od niego. I nie bać się wymagać”²⁸³.

Celem, który wyznaczył sobie K. Lisiecki, było roztoczenie opieki moralnej i materialnej nad dziećmi ulicy, zaś podstawową przesłanką działań opiekuńczo-wychowawczych wobec dziecka uczynił jego dobro, przez które rozumiał właściwe przygotowanie go do życia w społeczeństwie, optymalne zaspokojenie jego potrzeb, stworzenie warunków do rozwoju jego zamiłowań i zainteresowań.

Aby przygotować dzieci do właściwego startu w samodzielne życie, stosował różne metody wychowawcze, wśród których skutecznie realizowane było wychowanie przez pracę. To wprost wynikało z przyjętych zasad ogniskowców, czyli: „nic za darmo”, „prawa twoje wynikają z wzorowo wypełnionych obowiązków”. Obowiązkiem było partycypowanie wychowanków w kosztach utrzymania. „K. Lisiecki potrafił wytworzyć w ognisku autentyczną potrzebę pracy i wprowadzić do świadomości swoich chłopców przekonanie, że tylko dobra praca dla ogółu, dla ogniska, dla siebie, dla kraju, daje satysfakcję i tworzy niezbędne dobra życiowe”²⁸⁴. Obowiązek pracy spoczywał na wszystkich, zarówno małych jak i starszych chłopcach, a wynikał z przekonania, że na wszystko trzeba w jakiś sposób zapracować. Każdy z przydzielonej mu pracy był skrupulatnie rozliczany. „Wszelkie prace wykonywane przez nas – Ogniskowców – były traktowane tak naturalnie, jak to, że słońce świeci czy pada deszcz. Każdy, kto „nawalił” dyżur, wiedział, że to bardzo poważne przewinienie”²⁸⁵. Praca nigdy nie była karą ale poprzez pracę można było się zrehabilitować. Nigdy nie uwłaczała godności dziecka i była tak rozłożona w czasie, że nikt nie czuł się przemęczony. Podejmowana była w różnych formach, jak: dyżury (np. dyżur przy posiłkach, dyżur w szatni, dyżur w piwnicy, noszenie węgla), prace porządkowe (np. sprzątanie pomieszczeń, mycie podłóg, pielęgnacja boiska, okresowe wybieranie szamba), obsługa zwierząt (karmienie psów, świń, ptactwa), remonty, naprawa sprzętu, uprawa ogródka, rąbanie drewna. Gdy zachodziła potrzeba, to włączano do pracy rodziców. Dość często „matki wychowanków pomagały w pracach kuchennych i porządkowych, a ojcowie wykonywali prace rzemieślnicze i świadczyli inne usługi na rzecz ogniska”²⁸⁶. Szczególne znaczenie miały prace wykonywane przed zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Wpisane były w swego rodzaju obyczaj ogniska, podkreślały jego domowy charakter, tworzyły swoistą atmosferę. W archiwum TPDU

²⁸³ M. Balcerek, *Wkład Kazimierza Lisieckiego do pedagogiki opiekuńczej i resocjalizacji*, "Opieka, Wychowanie, Terapia" 1989, nr 1, s. 7.

²⁸⁴ S. Kawula, *Pedagogika społeczna: dokonania – aktualności – perspektywy*, Toruń 2002, s. 309.

²⁸⁵ K. Dąbrowski, *Ogniska „Dziadka” Lisieckiego*, Warszawa 2007, s. 19.

²⁸⁶ M. Gądleń, *Państwowy Zespół Ognisk Wychowawczych*, „Szkoła Specjalna” 1980, s. 322.

zachował się następujący plan przygotowań do Wielkanocy w 1947 roku: piątek i sobota przed Niedzielą Palmową (mycie drzwi i ścian olejnych, wystawianie podwójnych okien); Wielki Poniedziałek (mycie podłóg, sprzątanie hoteliku); Wielka Środa (pastowanie świetlicy, pokoju muzycznego i hoteliku, przyrządzanie ćwikły); Wielki Czwartek (pastowanie kancelarii, froterowanie i szorowanie: jadalni, szatni, przedpokoju, schodów, łazienki i korytarza; pieczenie ciasta w piekarni, gotowanie bigosu, szynek, pieczenie mięsa na paszteciki); Wielki Piątek (pastowanie: jadalni, przedpokoju, schodów; froterowanie i sprzątanie kuchni; porządki na boisku)²⁸⁷. Taki wachlarz prac do złudzenia przypomina przedświąteczne porządki i przygotowania domowe.

Praca miała nie tylko wymiar ekonomiczny, kształtując nawyki porządku i czystości oraz umiejętności w tym zakresie, ale także wzbudzała ambicję samodzielnego zarabiania na chleb, ubranie i autorytet²⁸⁸. Kazimierz Lisiecki wychował ludzi, którzy potrafili pracować i w pracy urzeczywistniali siebie.

Kazimierz Jeżewski (1877-1948) to twórca gniazd sierocych, będących nowatorską formą zastępczej opieki rodzinnej. Założył, że wychowanie w pracy i przez pracę powinno być nieodłącznym ogniwem procesu wychowania. Tworzenie gniazd – które miały być i były małorolnymi, wzorowymi gospodarstwami, w których przybrani rodzice wychowywali osierocone dzieci na równi z własnymi – musiało opierać się na pracy będącej przecież podstawą funkcjonowania każdego gospodarstwa, określonego kalendarzem prac rolnych. Jeżewski przyjął, że praca pozwoli na samowystarczalność gniazda, co z jednej strony nie będzie wiązało osieroconych dzieci z filantropią czy opieką społeczną, z drugiej zaś – wzmocni poczucie godności dzieci zarabiających samodzielnie na własne utrzymanie. Jak pisał: „Już mały gnieździak wiedział, że pilnie pracować jest jego obowiązkiem, bo inaczej ciężarem byłby dla gniazda, dla swoich współbraci, gdyby robotę jego oni wykonywać mieli”²⁸⁹. Każde dziecko w gnieździe miało przydzielone zajęcia dostosowane do jego sił fizycznych i możliwości. Obowiązywał podział pracy, który rozwijał w członkach rodziny poczucie społecznej organizacji polegającej na przekonaniu, że każdy pracuje dla siebie i dla wszystkich. Jeżewski uwzględniał swoistości rozwojowe dzieci, ich potrzeby oraz wymogi dotyczące funkcjonowania gniazd-gospodarstw, ale podczas przydzielania każdemu dziecku jego obowiązków pracy, wyznaczał granice czasowe (z wyjątkiem okresów rolniczo-koniecznych,

²⁸⁷ Cf. K. Dąbrowski, op. cit., s. 263.

²⁸⁸ Cf. H. Cudak, *Metody oraz cele wychowawcze Kazimierza Lisieckiego*, „Szkola Specjalna” 1982, nr 2, s. 105.

²⁸⁹ B. Cichy, *Życie i działalność społeczno-pedagogiczna Kazimierza Jeżewskiego*, in: *Pedagog czynu – Kazimierz Jeżewski*, ed. id., Warszawa 1978, s. 22.

jak żniwa czy wykopki), tak aby miały też czas na zabawę, naukę, posiłki, zabiegi higieniczne oraz realizację swoich zainteresowań.

Praca miała spełniać cele kształcące. Małe dziecko, wykonując w zabawie różne zadania, uczyło się prostych czynności użytecznych w domu i w zagrodzie. Większe dzieci zupełnie świadomie brały udział w pracach gospodarskich i przyswajały umiejętności z zakresu hodowli, uprawy i organizacji pracy na roli. Każdy gnieździak codzienną pracą starał się pokrywać koszty swojego utrzymania. „Według obliczeń Towarzystwa Gniazd Sierocych dzieci do lat sześciu nie „zarabiał” na swoje utrzymanie, co nie oznacza, że nie były zobowiązane do wykonywania drobnych prac porządkowych dla siebie i innych”²⁹⁰. „Dziecko 7-letnie zarabiało 10% swojego utrzymania, 8-letnie 20% i tak dalej. Wraz z przyrostem wieku o rok powiększał się o 10% odsetek kosztów utrzymania. Wychowanek 16-letni wartością swej pracy pokrywał koszty utrzymania”²⁹¹. W rzeczywistości efekty wykonywanej przez gnieździaków pracy były bardzo różne i uzależnione od ich zdrowia, tężyzny fizycznej, ilości przeznaczonego czasu na naukę szkolną oraz opiekę nad rodzeństwem. Praca gnieździaków powodowała, że – jak pisał K. Jeżewski – „to już nie żebraki, których filantropia przez czas pobytu w zakładzie opycha aż po dziurki w nosie, wymagając za to stereotypowej wdzięczności, powitań pana opiekuna i pani opiekunki”²⁹².

Pracę dzieci w gospodarstwie Jeżewski nazywał „zabawą na serio”: „Zamiast zabawek dziecko ma prawdziwe, żyjące stworzenie, o które musi się ciągle i konsekwentnie troszczyć. Bawiąc się w prawdziwą zabawę – dziecko uczy się ponosić odpowiedzialność za swe czyny. Popelniony błąd przynosi szkodę, jego złe skutki są natychmiast widoczne. Aby dziecko nie zniechęciło się do pracy, aby je zainteresować tym, co robi i dać możliwość polubienia danej czynności, Jeżewski uważał, że należy powierzyć dzieciom ten rodzaj pracy, który najbardziej lubią. Dziecko może jednak polubić – jego zdaniem – nawet tę pracę, która wydaje mu się nieciekawa, o ile rodzice pokażą mu, jak należy ją wykonywać: wskażą błędy popełnione w pracy; będą wymagać konsekwentnie jej starannego do końca wykonania; nie będą tolerować pracy niedbałej; w odpowiednich momentach będą udzielać zachęty oraz nie będą żałować pochwały lub nagrody, gdy zajdzie taka potrzeba. Dlatego – zdaniem Jeżewskiego – praca

²⁹⁰ B. Matyjas, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Kazimierza Jeżewskiego*, in: *Opieka i pomoc społeczna w poglądach pedagogów XX wieku*, ed. A. Datta-Jakubowska, Częstochowa 2000, s. 58.

²⁹¹ K. Czajkowski, *Kazimierz Jeżewski (system wychowawczy). Materiały z sesji pedagogicznej 19.02.1968r.*, Warszawa, s. 104.

²⁹² K. Jeżewski, *Gniazda sieroce*, „Gazeta Rolnicza”, Warszawa 1910, s. 13.

nigdy nie może być karą, bo wychowanek powinien ją lubić i wykonywać z zamiłowaniem i szacunkiem”²⁹³.

W związku z różnymi rodzajami pracy i koniecznością wielu nakładów wysiłku fizycznego – rodzice gniazda stosowali metody pracy indywidualnej, pracy grupowej, a także pracy całej rodziny. Na przykład: końmi czy szewstwem (zgodnie z zamiłowaniem) zajmował się jeden wychowanek, prace pielęgnacyjne w polu wykonywała grupa dziewcząt, a do noszenia wody angażowana była grupa chłopców. Z kolei w żniwach, czy wykopkach uczestniczyła cała rodzina.

Praca w gniadach pełniła dwie podstawowe funkcje: ekonomiczną i wychowawczą. Pierwsza była podstawą samowystarczalności gniazda i utrzymania wszystkich członków rodziny, a druga – wychowawcza – stwarzała możliwość nabywania autentycznych doświadczeń poznawczych i społecznych, wpływając na integrację całej rodziny oraz stwarzając możliwość kształtowania pożądanych cech charakteru (jak: cierpliwość, wytrwałość, odpowiedzialność, dokładność, staranność) i nabywania umiejętności koniecznych do samodzielnego funkcjonowania.

Bronisław Markiewicz (1842-1912) – ksiądz, salezjanin, wychowawca dzieci i młodzieży. Jego osobowość i poglądy kształtowały zapewne uwarunkowania zaborów, w których przyszło mu żyć, ale także – a może przede wszystkim – głęboka wiara oraz ówczesna literatura i filozofia. Przyjął, że w wychowaniu, które jest „sztuką nad sztukami i rzeczą najważniejszą w życiu ludzkim”, to głęboka wiara, miłość, powściągliwość i praca są sposobami umożliwiającymi kształtowanie pokolenia, które swą pracowitością, zaangażowaniem i religijnością doprowadzi do odrodzenia całego narodu. Zakładał, że „miłość jest największą potęgą człowieka, która może wszystko zwyciężyć”²⁹⁴. Jako kapłan uważał, że są dwa sposoby okazywania ludziom miłości. „Pierwszy polega na tym, że staramy się bliźnim dobrze czynić. Drugi zaś – wyższy i heroiczny – przejawia się w tym, iż za osoby ukochane ponosimy różnego rodzaju cierpienia”²⁹⁵.

Ks. B. Markiewicz pracę uważał za filar życia społecznego. Jego zdaniem: „praca przyczynia się do rozwoju władz, zdolności cielesnych i umysłowych, ona jest najodpowiedniejszym środkiem utrzymania, uczy poczucia godności własnej, daje niezawisłość; jest podstawą życia społecznego i oświaty prawdziwej, ona wzmacnia i hartuje

²⁹³ K. Czajkowski, op. cit., s.106.

¹⁴ A. Skiba, *Historyczne uwarunkowania myśli i postaw ks. Bronisława Markiewicza*, in: *Myśl pedagogiczna ks. Bronisława Markiewicza*, ed. J. Homplewicz, A. Garbarz, Rzeszów 1997, s.50.

²⁹⁵ B. Markiewicz, *Dzień za dniem*, Marki 2004, s.66.

siły człowieka, ona jest źródłem zdrowia i potęgi narodów”²⁹⁶. Jednocześnie ostro potępił próżniactwo – przyczynę upadku ludzi i narodów. Za św. Tomaszem przyjmował, że praca z ustanowienia Bożego ma spełniać następujące cele: „zapewniać człowiekowi utrzymanie, przeciwdziałać lenistwu, służyć jako jeden z najdzielniejszych środków umartwienia ku powściągnięciu pożądlivosti i jako ochrona przeciw pokusom, dać możliwość udzielania jałmużny”²⁹⁷. Markiewicz uważał, że praca to źródło istnienia ludzkiego, godne szacunku, bo stanowiące o zamożności i kulturze społeczeństw, ale to jednocześnie lekarstwo otrzymane od Boga, skuteczne w walce z chorobami i skłonnościami grzesznej natury ludzkiej. Biorąc pod uwagę ważność pracy w życiu ludzkim, proponował odpowiednie do niej przygotowywanie dzieci „najpierw zabawą samą, potem zabawą pracowitą, na koniec pracą prawdziwą”²⁹⁸. Właściwe ukształtowanie osobowości człowieka możliwe jest – zdaniem ks. Markiewicza – tylko poprzez wychowanie uwzględniające trzy rodzaje pracy, tj. pracę fizyczną, umysłową i duchową. Najwyższą rangę przypisywał pracy fizycznej, pogardliwie traktowanej w jego czasach. Wyróżniał – wzorem świętego Tomasza – trzy jej formy tj. pracę cielesną, pracę ręczną i pracę na roli. Tę ostatnią – do której zaliczał m.in. sadownictwo, pszczelarstwo, leśnictwo i ogrodnictwo – uważał za najbardziej pożyteczną i potrzebną dla społeczeństwa. Postulował wprowadzenie jej do szkół, przekonując, iż będzie miała duży wpływ na pozytywne kształtowanie osobowości młodych ludzi. Był zdania, że dzięki pracy na roli dzieci mogą rozwijać umiejętności wykonywania czynności dnia codziennego i nauczyć się szanowania owej pracy.

Konieczność wykonywania pracy fizycznej przypisywał Markiewicz nie tylko robotnikom, ale także ludziom wykształconym, którym podejmowanie wysiłku fizycznego jest niezmiernie potrzebne. Zdecydowanie przeciwstawiał się poglądom o wyższości pracy umysłowej nad pracą fizyczną. Pisał: „praca ręczna wykształcenia umysłowego nie wyklucza, a nawet dla dojścia do pożądanego doskonałości wielce go potrzebuje”²⁹⁹. Przekonywał, że praca fizyczna nie jest hańbiąca i że jest tak samo potrzebna do rozwoju ludzkości, jak praca uczonych; ponadto chroni ludzi od grzechów, nudy, próżniactwa i kradzieży. Praca umysłowa połączona z fizyczną uszlachetnia, a jednocześnie jest jej uzupełnieniem. Jak twierdził: „im umiejętniej umysł kierował ręką, tym ręka skuteczniej wymuszała na umyśle wysiłki potrzebne

²⁹⁶ E. Data, *Oddał serce ubogim dzieciom i młodzieży ks. Bronisław Markiewicz 1842-1912*, Marki 2004, s.34.

²⁹⁷ I. Borkowska, *Metody wychowania chrześcijańskiego wg ks. Bronisława Markiewicza*, in: *Myśl pedagogiczna ks. Bronisława Markiewicza*, op. cit., s.66.

²⁹⁸ B. Markiewicz, *Praca jest obowiązkiem i dla dzieci*, „Powściągliwość i Praca” 1901, nr 23, s. 28.

²⁹⁹ B. Markiewicz, *O potrójnej pracy. Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestii socjalnej*, t. 2, Miejsce Piastowe 1912, s. 221.

jej do przyjścia w pomoc i tym sposobem ręka co najmniej o tyle stała się mistrzynią umysłu, o ile był umysł mistrzem ręki”³⁰⁰. Celem pracy umysłowej jest kształcenie i tworzenie dobra moralnego w drugim człowieku – tłumaczył ksiądz Markiewicz – przypisując oświacie duże znaczenie w jej realizacji. Proponował również zmianę obowiązującego systemu kształcenia, polegającą na zmianie doboru treści kształcenia. Zalecał m.in.: zwiększenie godzin literatury ojczyściej, geografii i historii powszechnej. Ten rodzaj przekazywanej uczniom wiedzy miał pogłębić (lub wzbudzić) ich przywiązanie do Ojczyzny, zaś kształcenie generalnie miało rozwijać jednostkę, pobudzając ją do inicjatywy, a w konsekwencji prowadząc do zmiany społeczeństwa na lepsze. Środkiem integrującym i uzupełniającym pracę fizyczną i umysłową – według B. Markiewicza – była praca duchowa, której cele ujmował w kategoriach nadprzyrodzonych. Uważał, że praca duchowa to droga prowadząca do Boga, której celem jest osiągnięcie życia wiecznego. Droga ta najbardziej łączy się z powściągliwością, odnosząc się zarówno do popędów człowieka, jego rozumu i woli. Tak więc praca duchowa, w kontekście opanowania popędów, służy do prawidłowego rozwoju wyższych sfer psychicznych. B. Markiewicz wyjaśniał: „Człowiek odrzucający pracę duchową, nie jest zdolny utrzymać w korbach swej roznamiętnionej wyobraźni ani uczuć (...) musi stać się pastwą namiętności swoich (...) nosi w zanadrzu swoim jakby katusze piekielne, nienawiść, zazdrość, chciwość, zemstę, obłudę i tym podobne niskie żądze, które go zanoszą, dokąd rozum jego nie będzie chciał”³⁰¹. Praca duchowa opiera się więc na intelekcie, który pobudza do działania, poprzez odpowiednie motywy jak wola człowieka. Wysiłki zmierzające do realizacji tego celu zostają wynagrodzone zadowoleniem i wewnętrznym spokojem sumienia. Ks. Markiewicz uważał, że praca duchowa jest – obok religii – narzędziem osiągnięcia odpowiedniej postawy moralnej.

Praca – zdaniem ks. Bronisława Markiewicza – jest jedynym sposobem na osiągnięcie szczęścia i odzyskanie Ojczyzny. Przekonywał, że „powściągliwość i praca to jedyne lekarstwo na niedomaganie narodowe. Inaczej będziemy Helotami we własnej ojczyźnie”³⁰². W pracy i powściągliwości widział konieczny warunek oświaty, dobrobytu i wyzwolenia. „Jeżeli się wszyscy na to zgadzają – mówił pewnego razu do starszych wychowanków – że używanie i pogarda pracy zgubiły Polskę, to wszyscy muszą się zgodzić i na to, że powściągliwość i zamiłowanie do pracy konieczne są do odzyskania wolności i bytu narodu.(...) Dlatego musimy dużo pracować, aby naprawić błędy przodków i dużo rzeczy sobie odmawiać, aby podnieść Polskę duchowo i materialnie – aby ją postawić na drodze do wolności, szczęścia

³⁰⁰ Ibidem, s. 222.

³⁰¹ B. Markiewicz, *Obowiązek i doniosłość pracy duchowej*, „Powściągliwość i Praca”1908, nr 12, s. 90.

³⁰² W. Michułka, *Ksiądz Bronisław Markiewicz*, Londyn 1969, s. 336.

i nowej chwały. Kto więc życzy dobrze sobie i Polsce, niech się ima powściągliwości i pracy”³⁰³.

Tworząc system wychowawczy, właśnie pracę uczynił ks. B. Markiewicz jedną z podstawowych metod i zasad wychowania. Nadał jej funkcję zarówno ekonomiczną (była źródłem utrzymania zakładu) oraz wychowawczą. Pozwalał na wybór zajęć przez wychowanków, a także wprowadził zasadę indywidualnego przydziału obowiązków uwzględniającego wiek, możliwości i zamiłowania dzieci oraz zasadę takiego jej planowania, by mogła być wykonywana zespołowo. Z pracy nikt nie był zwalniany. Wychowankowie traktowali ją nie jako obowiązek, ale jako powinność. Wychowawcza wartość pracy powiązana była z rodzinną atmosferą panującą w zakładzie, która sprawiała, że wychowankowie mieli świadomość, iż są u siebie i pracują na swoje utrzymanie.

W zakładzie wychowawczym – zarówno w Miejscu Piastowym, jak i w Pawlikowicach – każdy z wyróżnionych przez ks. Markiewicza rodzajów pracy miał swoje miejsce. Praca fizyczna była realizowana przez wychowanków w warsztatach rzemieślniczych, w ogrodnictwie, rolnictwie i samym zakładzie. W ten sposób kształtowano w nich umiejętności, które miały pozwolić na samodzielne utrzymanie się w dorosłym życiu. Markiewicz dbał, aby wychowankowie pracując, nie musieli hołdować zacofaniu, ale by mogli używać nowoczesnych narzędzi zwiększających jakość pracy i jej wydajność. Chciał, aby w przyszłości potrafili nadrobić zaniedbania czasu zaborów. Pracując w rolnictwie, używano młockarni, grabarki, młynka do oczyszczania zboża czy konnego siewnika. Tak wyposażone w ówczesnym okresie gospodarstwo można nazwać nowoczesnym, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę, że w celu podwyższenia jakości plonów stosowano nawożenie mączką kostną i kompostem własnej produkcji. Równie nowoczesnie zorganizowano kształcenie w ogrodnictwie, uwzględniając podział na: ogródek warzywny, ogród owocowy, ogród francuski, szkółkę drzew owocowych i szklarnię. Pod kierunkiem ogrodników pracowało przeważnie kilkunastu chłopców, którzy w ciągu kilku lat zdobywali wiedzę z wymienionych wyżej działów. Praca fizyczna realizowana była także w warsztatach. W każdym z nich zatrudniony był majster, który miał wyuczyć podopiecznych swojego rzemiosła. Warsztatów było dwanaście, a każdy właściwie wyposażony (choć nie od początku) i doposażony w narzędzia i urządzenia, które chłopcy samodzielnie skonstruowali, co stanowi najlepszy dowód na połączenie pracy fizycznej i umysłowej.

³⁰³ Ibidem, s. 336-337.

Właściwemu przyswajaniu wiedzy i umiejętności rzemieślniczych służył regulamin warsztatowy, który dotyczył zachowania chłopców w czasie pracy. I tak w warsztacie wychowankowie mieli obowiązek skrupulatnie wykonywać wszystkie polecenia majstra, zachowując milczenie (które sprzyja skupieniu); nie mogli jeść ani pić; nie wolno im było również opuszczać warsztatu. Obowiązkiem wychowanków było dbanie o swoje miejsce pracy, narzędzia i sprzęty z których korzystali. Zwykle (jeżeli nic nie zbroili) pozwalano chłopcom pracować w tych warsztatach, do których mieli swoiste zamiłowanie. Markiewicz był przekonany, że prace sprawiające przyjemność są wykonywane bardziej sumiennie niż te, które wykonuje się z przymusu. Zamiłowanie powoduje chęć ciągłego doskonalenia się, przymus zaś – poprzestawanie na koniecznym. Zakład zapewniał możliwość poznania pracy we wszystkich warsztatach. Warto zauważyć, że rozbudzaniu rzeczywistych zainteresowań daną pracą, służyła duża dbałość ks. Markiewicza o atrakcyjność i nowoczesność warsztatów. Bylejakość i prymitywizm nie przyciągały chłopców. Dlatego ks. Bronisław wysyłał swoich podopiecznych do renomowanych szkół europejskich po to, żeby poznawali nowoczesne techniki i technologie pracy, a następnie wprowadzili je w warsztatach zakładowych. Celem takiego działania było wyposażenie wychowanków w wiedzę i umiejętności, które: po pierwsze – miały umożliwić im odnalezienie się w różnych zawodach w przyszłości, po drugie – odpowiadały na zapotrzebowanie społeczne, zaś po trzecie – zwiększały atrakcyjność wychowanków na rynku pracy. Ks. Markiewicz sądził, że da im to większą szansę odnalezienia się w dorosłym życiu.

Praca umysłowa – która podobnie jak fizyczna dotyczyła każdego wychowanka – realizowana była w zakładzie poprzez naukę. Rok szkolny rozpoczynał się późną jesienią, a kończył w maju. W miesiącach ciepłych, gdy trzeba było jeszcze pracować na roli, lekcje odbywały się tylko wieczorami. Zaś zimą zajęcia prowadzone były zarówno do południa, jak i popołudniami. Każdy wychowanek musiał ukończyć czteroletnią szkołę elementarną, która wyposażała go w umiejętność pisania, czytania, liczenia, wiedzę elementarną z zakresu historii, geografii, fizyki, muzyki i Biblii. Posiadający predyspozycje i wysokie aspiracje edukacyjne wychowankowie mogli kształcić się w gimnazjum (4-letnim, realizującym program ośmiu lat), a następnie w „Małym Seminarium”, które przygotowywało do kształcenia wyższego i realizowało nauczanie w formie indywidualnych kursów. Kształcenie zawodowe prowadzono w markiewiczowskich zakładach w dwuletniej szkole przemysłowo-rzemieślniczej, w których naukę uzupełniano zajęciami praktycznymi w wymienionych wyżej warsztatach.

Kształcenie prowadzone było przy maksymalnym wykorzystaniu pomocy koleżeńskiej w myśl zasady – kto umie więcej, musi pomóc temu, kto umie mniej. Dawało to efekty nie

tylko dydaktyczne, ale i integracyjne. Ważne miejsce w systemie ks. B. Markiewicza zajmowała praca duchowa, na którą składała się codzienna modlitwa, uczestnictwo w mszy św., przyjmowanie św. sakramentów, słówko wieczorne uczące rozmowy z Bogiem, rekolekcje, ale także poezja, teatr, literatura i muzyka. Praca ta miała wykształcić w wychowankach głęboką wiarę, ale także odpowiednie postawy moralne i wrażliwość. Jej realizacja przypisana była wychowawcom, którzy założone cele osiągnęli poprzez metodę przykładu, to znaczy własnego przykładu. Przygotowanie dobrego pracownika i obywatela to efekt właściwie realizowanego procesu wychowawczego, w którym należy uwzględnić cały szereg uwarunkowań. Jednym z najważniejszych, zdaniem ks. Markiewicza, jest poznanie dziecka, bo jak mówił: „Nie dość jest (...) rządzić, kierować dziećmi, tak jak się manewruje pułkami żołnierzy na prawo lub na lewo; trzeba je poznać, rozumieć, oceniać, pozwalać im rozwijać swobodnie swój umysł, a przy tym trzeba rozważać, co się odbywa w tych główkach i serduszkach, co myślą i jak myślą te drobne istotki, które kręcą się po domu i siadają przy wspólnym stole, jakie w nich wyobrażenia i myśli kiełkują”³⁰⁴.

Ks. B. Markiewicz „jako przedstawiciel etycznego nurtu w wychowaniu chciał wychować młode pokolenie Polaków bogatych duchem i umysłem. Idealem wychowawczym był zatem człowiek o bogatej osobowości, samodzielny w działaniu, miłujący ojczyznę, gotowy do poświęceń, rzetelny i sumienny w pracy dla dobra swojej rodziny i kraju”³⁰⁵. Tajemnica jego sukcesu wychowawczego tkwi nie tylko w wychowaniu religijnym, ale także w uwzględnianiu podmiotowości dzieci, doborze wychowawców, określaniu metod właściwych do celów i określaniu samych celów. Ks. Markiewicz wiedział kogo chce wychować, znał cel, do którego dąży i potrafił właściwie wykorzystać warunki i środki, jakimi dysponował. Potrafił patrzeć perspektywicznie i wychowywać dzieci do czasów, w których przyjdzie im żyć. Wychowywał je tak, aby umiały żyć w biedzie oraz żeby bieda ich zbytnio nie przygniatała i nie raniła; żeby poprzestając na małym, dostrzegali piękno, przyrodę, człowieka, a nade wszystko, aby umieli żyć dla Boga i Ojczyzny. Cele te osiągał poprzez systematyczne, konsekwentne postępowanie, rzeczywiste zaangażowaniem oraz przykład własny i innych wychowawców. Jego wychowankowie cieszyli się poważaniem w życiu samodzielnym. Łatwo znajdowali pracę, bo byli dobrymi fachowcami i rzetelnymi pracownikami, a także skromnymi ludźmi umiejącymi godnie żyć w każdych warunkach.

Przywołani powyżej klasycy wychowania rozumieli potrzebę włączenia wychowania do pracy i poprzez pracę do systemów, które stworzyli i realizowali. Przypisując pracy zarówno

³⁰⁴ B. Markiewicz, *O potrójnej pracy...*, op. cit., s. 56.

³⁰⁵ *Zdania o wychowaniu wyjęte z pism Franciszka Karpińskiego*, „Powściągliwość i Praca” 1900, nr 6, s. 45.

funkcję ekonomiczną, jak i wychowawczą, wprowadzali swoich podopiecznych – od najmłodszych lat – w planowo organizowany proces, którego celem było wykształcenie poczucia obowiązku współuczestniczenia „we wspólnym dziele”, rozwijanie umiejętności praktycznych i organizacyjnych umożliwiających rzeczywisty w nim udział, a także tworzenie warunków do rozwoju umysłowego, moralnego i fizycznego decydujących o skuteczności dobrze wykonanej pracy. Ich sukcesy wychowawcze nie wymagają dowodów, bowiem są one powszechnie znane w historii opieki i wychowania.

We współczesnych systemach wychowanie do pracy i przez pracę nie zajmuje priorytetowego miejsca. Mimo, iż większość wychowawców zapewne zgodzi się z Z. Wiatrowskim³⁰⁶ – który twierdzi, że praca jest działaniem zmieniającym świat materialny, nastawionym na zaspokajanie ludzkich potrzeb (materialnych, kulturalnych, duchowych), ale także jest wartością uniwersalną, dzięki której powstają wszystkie inne wartości, stanowiąc również najlepszy sposób uzewnętrzniania się właściwości osobowych człowieka – to jednak współcześni nauczyciele nie podejmują wysiłku aby przygotować dzieci do dorosłości tak, „aby im było dobrze i z nimi było dobrze”. W związku z tym, że praca ma fundamentalne znaczenie w rozwoju człowieka i społeczeństw, wychowanie do pracy i przez pracę musi przeżyć swój renesans i powrócić do procesu wychowania na poczesne miejsce.

BIBLIOGRAFIA:

1. Balcerek M., *Wkład Kazimierza Lisieckiego do pedagogiki opiekuńczej i resocjalizacji*, "Opieka, Wychowanie, Terapia" 1989, nr 1.
2. Borkowska I., *Metody wychowania chrześcijańskiego wg ks. Bronisława Markiewicza*, in: *Mysł pedagogiczna* ks. Bronisława Markiewicza, ed. J. Homplewicz, A. Garbarz, Rzeszów 1997.
3. Brezinka W., *Wychowanie i pedagogika. W dobie przemian kulturowych*, Kraków 2008.
4. Cichy B., *Życie i działalność społeczno-pedagogiczna Kazimierza Jeżewskiego*, in: *Pedagog czynu - Kazimierz Jeżewski*, ed. B. Cichy, Warszawa 1978.
5. Cudak H., *Metody oraz cele wychowawcze Kazimierza Lisieckiego*, "Szkoła Specjalna" 1982, nr 2.
6. Czajkowski K., *Kazimierz Jeżewski (system wychowawczy). Materiały z sesji pedagogicznej 19.02.1968 r.*, Warszawa.
7. Data E., *Oddał serce ubogim dzieciom i młodzieży ks. Bronisław Markiewicz 1842 – 1912*, Marki 2004.
8. Dąbrowski K., *Ogniska „Dziadka” Lisieckiego*, Warszawa 2007.
9. Gądłek M., *Państwowy Zespół Ognisk Wychowawczych*, „Szkoła Specjalna” 1980.
10. Jeżewski K., *Gniazda sieroce*. „Gazeta Rolnicza”, Warszawa 1910.
11. Kawula S., *Pedagogika społeczna: dokonania– aktualności– perspektywy*, Toruń 2002.
12. Markiewicz B., *Praca jest obowiązkiem i dla dzieci*. „Powściągliwość i Praca” 1901, nr 23.
13. Markiewicz B., *Obowiązek i doniosłość pracy duchowej*, „Powściągliwość i Praca” 1908, nr 12.
14. Markiewicz B., *O potrójnej pracy*, in: *Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestii socjalnej*, t. 2., Miejsce Piastowe 1912.
15. Markiewicz B., *Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestii socjalnej*, t. 2., Miejsce Piastowe 1912.
16. Markiewicz B., *Dzień za dniem*, Marki 2004.
17. Matyjas B., *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Kazimierza Jeżewskiego*, in: *Opieka i pomoc społeczna w poglądach pedagogów XX wieku*, ed. A. Datta –Jakubowska, Częstochowa 2000.

³⁰⁶Cf. Z. Wiatrowski, *Podstawy pedagogiki pracy*, Bydgoszcz 2005, s. 80.

18. Michułka W., *Ksiądz Bronisław Markiewicz*, Londyn 1969.
19. Salinger W., *Kazimierz Lisiecki – dziadek, twórca ognisk wychowawczych*, „Problemy Opiekuńczo – Wychowawcze” 1981, nr 8.
20. Skiba A., *Historyczne uwarunkowania myśli i postaw ks. Bronisława Markiewicza*, in: *Myśl pedagogiczna ks. Bronisława Markiewicza*, ed. J. Homplewicz, A. Garbarz, Rzeszów 1997.
21. Wiatrowski Z., *Podstawy pedagogiki pracy*, Bydgoszcz 2005.
22. *Zdania o wychowaniu wyjęte z pism Franciszka Karpińskiego*, „Powściągliwość i Praca” 1900, nr 6.